



**Z**yjemy w czasach, w których geopolityka i ekonomia są ze sobą coraz ściślej związane i umożliwiają ważnym graczom dokonywanie strategicznych wyborów w zglobalizowanym świecie. Stany Zjednoczone oraz integrująca się Europa od czasów II wojny światowej pozostają we współzależności w sensie zarówno ekonomicznym i politycznym, jak też militarnym. Jednak sama idea dominacji zachodniej, transatlantyckiej wspólnoty w świecie słabnie w ostatnich dwóch dziesięcioleciach i znajduje się pod wpływem rosnącej konkurencji ze strony nowych, wschodzących potęg, przede wszystkim Azji. Pozycja Zachodu, jak i samych Stanów Zjednoczonych, nie jest już tak oczywista. Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji (TTIP), wraz z zawartą w 2015 roku umową o Partnerstwie Transpacyficznym, można postrzegać jako próbę utrzymania przez Stany Zjednoczone prymatu w świecie, jako amerykański pomysł na nowy porządek gospodarki globalnej. Negocjowana od 2013 roku umowa w sprawie TTIP jest jednak również próbą i szansą odbudowania transatlantyckich więzi między Stanami a Europą w obliczu rosnącej presji i konkurencji ze strony innych graczy globalnych. Potencjał, który kryje się w tym porozumieniu, jest rzeczywiście ogromny. Połączenie gospodarczej siły Ameryki oraz Europy dałoby obu stronom niekwestionowaną przewagę nad konkurencją. Gospodarka amerykańska i europejska wytwarzają razem przeszło połowę światowego

PKB, wraz z Kanadą oraz Meksykiem mają największy udział w światowym eksporcie oraz w inwestycjach bezpośrednich. Gra toczy się więc o wielką stawkę. Znosząc ograniczenia oraz bariery w dziedzinie handlu i inwestycji, TTIP z pewnością przyczyni się do wzrostu gospodarczego, który po latach kryzysu przydałby się szczególnie w Europie. Może mieć także absolutnie kluczowe znaczenie dla przeprowadzenia pozytywnych zmian na europejskim rynku energetycznym. Jednak porozumienie to rodzi nie tylko nadzieje, ale wiąże się także ze sporymi obawami. Nie wiadomo, jaki wpływ będzie ono miało na rynek pracy w Europie, czy nie obniży obowiązujących na starym kontynencie standardów produktów oraz usług ze szkodą dla europejskich konsumentów. Wiele kontrowersji budzi również mechanizm rozwiązywania konfliktów między inwestorami a państwami, który – jak twierdzą jego krytycy – może umożliwić transnarodowym korporacjom obchodzenie prawa wewnętrznego kraju, w którym działają. Wątpliwości oraz obawy związane z TTIP potęguje bez wątpienia brak przejrzystości prowadzonych między UE a USA negocjacji i to pomimo akcji informacyjnych podejmowanych przez Komisję Europejską. W niektórych krajach Unii, szczególnie w Niemczech, perspektywa podpisania porozumienia w sprawie TTIP wywołuje żywe protesty obywateli, którzy manifestują na ulicach, co wpływa na postawę partii politycznych oraz politykę rządów. W najnowszym numerze „Nowej Europy” postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się problemom związanym z TTIP. Pokazujemy geopolityczne oraz geoeconomiczne uwarunkowania porozumienia, analizujemy główne jego założenia, a także przedstawiamy stanowisko niektórych państw europejskich wobec tej umowy. ■